

ABC

NOWINY CODZIENNE

MASSE ABC

Wypierają nas

(m) Mówi się tyle o doniosłości problemu żydowskiego w Polsce, o konieczności naszego podziwiania się ekonomicznego i społecznego, o nagłym problemie odżyźnienia handlu... Minione święta dały sposobność do niejednej obserwacji pod tym względem.

Zakupy przedświąteczne. Jesteśmy w dzielnicy inteligenckiej, w jednej z tych niewielu „oaz” w Warszawie, które uchodzą jeszcze za stulecie aryjskie. Sklep o polskim brzmieniu firmy, kupiec z przekąsem mówi o żydach. A jednak, gdy — jak to bywa przy kupnie — doszło do gwałtowniejszej wymiany zdań, przekonujemy się, wpatrzywszy się bliżej w jego twarz, że mamy do czynienia z żydem. Nawet i tu...

Obok na rogu ulicy budka tytoniowa. Przed paru laty siedział w niej autentyczny inwalida. Przed rokiem dzierżawiła budkę jakaś baba z przedmieścia. Teraz ją zajmuje młoda Żydówka.

Jedno z pism przeprowadziło przedświąteczny reportaż na Leżanie, Solnej, Franciszkańskiej, Miodowej — tam, gdzie wyrabiają świeczki ozdoby choinkowe. Spod rąk nędznych chałupników żydowskich wychodzą te świecidełka, zdobiące później choinkę w każdym chrześcijańskim domu, ale mają przynajmniej ci nędzarze żydowskiej pracy — tę pracę, do której tylu nędzarzy polskich beznadziejnie szuka drogi.

A oto urywek z rozmowy w czasie świąt.

— Od Nowego Roku zamykam sklep. Dwa lata borykałem się, dłużej nie mogę. Utrudnił ci raz więcej, a poparcia znikną. — Tak mówił tegi fachowiec, który po 20-tu latach pracy u dróg, zaprzagnął hasło „polski handel” w czyn wcielając.

...coż nam pomogą najgłośniejsze hasła — słowa, gdy rzeczywistość życia idzie w wręcz przeciwnym kierunku? Ekspansja żydowska ciągle jeszcze i wszędzie wypiera żywioł polski. A my się tylko — cofamy.

„Poszkodowani” narzeczeni

Osobliwa uczta świąteczna

Stanisław Pasternak, zamieszkały na Starem Mieście przy ul. Zapieckiej 4, urządził huczne przyjęcie świąteczne dla siebie i dwóch przygodnie poznanych dziewcząt: Anieli Malinowskiej i Jadwigi Załwińskiej.

Wczoraj, gdy uczta świąteczna, obficie zakrapiana alkoholem znajdowała się w szczytu, nagle do mieszkania Pasternaka, wpadli Józef Misiak i Władysław Sobieraj. Przybyli zażądali od Pa-

Jak minęły święta w Warszawie?

Plon świątecznych grzechów

Więc już po świątach? Ano — już. Teraz, gdy ochłonęliśmy już sprzedwignijnej gorączki, radosnego podniecenia i pośpiechu — możemy zrobić ogólny „rachunek sumienia”, uprzytomnić sobie różne braki i niedociągnięcia, których w chaosie przedświątecznych wrażeń prawie nie zauważyliśmy.

Pod znakiem błota

Więc przedewszystkiem błota. Tegoroczne święta — wstyd to przyznać — minęły pod znakiem niechlujstwa i brudu.

Nigdy chyba jeszcze nie było w Warszawie tyle błota. Na chodnikach i jezdniach piętrzył się brudny, topniejący śnieg, rynsztokami płynęły kałuże, w których tonęło się po kostki. Przyjezdni z prowincji niebardzo byli zachwyceni reprezentacyjnym wyglądem stolicy... W dzień wigilii niepodobna było dostać się do tramwaju, gdyż wskutek zasypiania szyn tramwajowych śniegiem, wozy tramwajowe kursowały nieregularnie. Tworzyły się stada po pięć i osiem wozów tej samej linii. Później znów trzeba było

Odwiłż

Nocą przymrozki

Wczoraj o godz. 14-ej w znacznej części Polski było popołudniu pochmurno, z drobnymi opadami na Polesiu i na Wileńszczyźnie, a z przejaśnieniami w dzielnicach środkowych i południowych. Temperatura wynosiła: 10 st. w Cieszynie, 8 w Zakopanem, 5 w Kaliszu i w Kielcach, 4 w Krakowie i Warszawie, 3 w Grudziądzu, 2 w Gdyni i Lublinie, 1 w Poznaniu i Łucku, 0 w Suwałkach i Pińsku. — 2 w Lidzie i Wilnie, i — 3 w Puhulance.

Dziś: naogół pochmurno, miejscami mglisto lub drobny opad. Nocą gdzieś przymrozki, w ciągu dnia odwiłż. Stabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.

czekać na tramwaj pół godziny, a nawet i godzinę daremnie.

W czasie pierwszego i drugiego dnia świąt śnieg stopniał zupełnie, — przysłowie: „Święta Barbara po lodzie — Boże Narodzenie po wodzie” spełniło się w tym roku całkowicie. Niestety, tylko nie było komu sprzątać topniejącego śniegu i błota i o wyruszeniu do kościoła bez kaloszy i botów nie można było marzyć.

Słowem Zakład Oczyszczania Miasta przed świątami i w czasie świąt nie popisał się wcale. Wyścapiłmy wobec gości z prowincji i zagranicy, jak niechlujne małe miasteczko, które nie troszczy się o to, co turyści i stali mieszkańcy o nim powiedzą...

Miraż kupieckiej grzeczności

Nie popisali się również kupcy. Niestety, tyle się pisze i mówi o grzeczności kupieckiej wobec klienta i zawsze bezskutecznie. Oto garść obrazków przedświątecznych:

U pewnego rzeźnika w śródmieściu kupiono dwie szynki na święta, wagi 18 kg. Klient prosił o odesłanie ciężkiej paczki do domu. Właściciela oburzyła się i odmówiła, mówiąc: „Kupuję, niech sam zabiera. Niema tu czasu w samą wigilję na odsyłanie”.

— Czyż nie charakterystyczny obrazek. W wigilję nie dba się o klienta, bo i tak przyjdzie, i na święta kupi, co mu potrzeba.

W myśl tej samej, dziwnej zasady, podwyższano też nagle ceny ryb i drobiu. Żywe karpie, które kosztowały przed świętami zł. 1.80 do 2 zł. za kg, w dzień wigilijny „skoczyły” już do zł. 2.60 za kg., sandacze z zł. 3 do 4 zł. za kg. Indyki, które kosztowały w piątek i sobotę tygodnia przedświątecznego 7 — 8 zł. za sztukę, w wigi-

Legendarne skarby w ogrodzie

Przyjazd do Warszawy angielskiego adwokata
w sprawie odzyskania milionowej fortuny

Przed kilkoma dniami przyjechał do Warszawy z Londynu John Samuel Weeks. Przyjazd angielskiego prawnika do Warszawy wywołał duże zainteresowanie wśród emigracji rosyjskiej, a to ze względu na misję, jaką adwokat Weeks miał do załatwienia w stolicy. Chodziło mianowicie o odzyskanie olbrzymiego majątku, który w chwili obecnej ma jakoby znajdować się na terenie Rosji Sowieckiej.

Adw. Weeks jest pełnomocni-

kiem rodzeństwa Natalii i Włodzimierza Trofimowych, którzy od kilkunastu lat mieszkają w Anglii, a których najmłodszy brat Mikołaj przebywa stale w Warszawie, uzyskawszy nawet obywatelstwo polskie.

Historia rodziny Trofimowych przedstawia się bardzo ciekawie. Podczas rewolucji bolszewickiej, ojciec rodzeństwa, Trofimow, bogaty ziemianin spod Kijowa zakopał w ogrodzie swego majątku 2 kufry żelazne, pełne kosztowności w postaci klejnotów rodzinnych, brylantów oraz w złotych rublach. Cały ten zakopany skarb oceniany był na przeszło półtora miliona rubli.

W tym czasie starszy syn Włodzimierz odbywał służbę wojskową, córka zaś Natalia bawiła wraz z matką w Nicei. W domu był jedynie 17-letni wówczas Mikołaj, który pomagał ojcu przy ukrywaniu skarbu.

Stary Trofimow padł z ręki rewolucjonistów, Mikołaj zaś zdołał się po pewnym czasie przedostać przez zieloną granicę i przybył do Polski, gdzie udało mu się nawet odbyć wyższe studia. Pierwszą wiadomości o swej rodzinie otrzymał dopiero przed rokiem i wówczas dowiedział się, że brat jego Włodzimierz, który również zbiegł z zagranicę, zdołał odszukać swą

siostrę i obydwójce przebywają w Londynie. Od tej chwili rodzeństwo wymieniało listy i w ten sposób Trofimowie zamieszkali w Anglii, dowiedzieli się, że Mikołaj wie, gdzie ukryty skarb się znajduje.

Wreszcie angielscy Trofimowie zaproponowali Mikołajowi, aby udał się do Rosji, celem wydobycia skarbu. Jak wiadomo, władze sowieckie zasadniczo udzielają swej zgody na tego rodzaju przedsięwzięcia, biorąc wzajemnie połowę znalezionego skarbu.

Mikołaj Trofimow zwlekał z udzieleniem konkretnej odpowiedzi. Byli tacy, którzy twierdzili, że poczynił on tego rodzaju stania na własną rękę i zamierza sam zająć się wydobyciem olbrzymiego skarbu.

Zaniepokojone rodzeństwo wysłało swego adwokata, który w Warszawie rozpoczął pertraktacje z Trofimowem. Nie jest wykluczone, że w razie pomyślnego przebiegu tych rozmów, sprawa odzyskania zakopanego skarbu wejdzie na realne tory.

Więść o przybyciu angielskiego adwokata i wszczętych pertraktacjach wywołała żywe poruszenie w sferach emigracji rosyjskiej. Pertraktacje kontynuowane będą w dalszym ciągu po świątach.

Zderzyły się dwa pociągi

20-tu zabitych — 80 rannych

BERLIN, 26. 12. (PAT). — 25 grudnia wieczorem w pobliżu stacji Grosheringen w Turyni eks-

pres wpadł na pociąg osobowy, który zatrzymał się na moście.

Jest 20 zabitych, 30 ciężko i 50 lekko rannych.

Raz na zawsze

Lindberghowie opuścili Amerykę

NOWY JORK 26.12. (PAT.). Odjazd Lindbergha z żoną i dzieckiem odbył się w wielkiej tajemnicy. „New York Times” twierdzi, że państwo Lindberghowie opu-

ścili raz na zawsze Stany Zjednoczone wobec nieustających pogrożeń pod adresem ich dziecka, liczącego obecnie 2 lata.

Porażka Abisyńczyków

Wielu zabitych i rannych

RZYM, 26.12. (PAT). Oficjalny komunikat donosi że: bitwa, która się odbyła w pobliżu Abbi-Addi zakończyła się całkowitem zwycięstwem wojsk włoskich. Ze strony abisyńskiej brało udział w bitwie ponad 5,000 żołnierzy z armii Dedżasa Hailu Chebbede z

oddziałami karabinów maszynowych typu belgijskiego, produkcyj 1935 r. Wojska te były wzmocnione silami rasa Sejuma.

Wojska abisyńskie zostały odparte atakami wojsk erytrejskich, wspomaganych nadzwyczaj wydajnie przez samoloty i artylerię. Straty abisyńskie wynoszą ponad 700 zabitych i ponad 2,000 rannych. Ze strony włoskiej padło 7 oficerów zabitych i 6 rannych oraz 150 zabitych żołnierzy erytrejskich i 167 rannych.

Wojska włoskie kontynuują akcję na południe od Abbi-Addi, nie napotykając dotychczas żadnego oporu ze strony Abisyńczyków, znajdujących się w ucieczce. Lotnictwo kontynuuje żywiołą działalność wywiadowczą.

Na wschodnich zboczach piaszczystego w pobliżu Danakil grupa wojsk abisyńskich, usiłująca zejść na równinę, została rozproszona przez kompanię danka-lijską. Abisyńczycy pozostawili na pobojowisku 5 zabitych i 6 rannych. Zwiady włoskie w rejonie Takaze nie napotkały na żaden opór ze strony abisyńskich.

Na froncie somalijskim samoloty zbombardowały rejon koncentracji wojsk abisyńskich pomiędzy Daa Parna i kanałem Doria. (Szczegóły patrz str. 2-ga).

W pierwszym dniu świąt

Zbrodnia w facjatce na Woli

Szwagier zabił szwagra—awanturnika

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia rozegrał się krwawy dramat na Woli, przy ul. Płockiej 79, w mieszkaniu, zajmowanym przez Adama Budka.

Na miejsce tragedii przybyło kilku lekarzy pogotowia ratunkowego i ubezpieczalni społecznej oraz policja 22-go komisariatu. Izdebała na pierwszym piętrze przedstawiała straszny widok.

W małej izdebce mieszkało kilka osób: Adam Budek z żoną, Skrzypkowski z żoną Heleną i dziećmi Rozalją i Krysią oraz teściową, Katarzyną Kłosińską. Skrzypkowski był nalogowym alkohikiem i urządził stale po pijanemu straszne awantury, grożąc całej rodzinie śmiercią.

Po wigilii w mieszkaniu Tomasza Pozorzyńskiego Skrzypkowski wrócił pijany do domu i wszczął awanturę z żoną. Budek usiłował uspokoić pijanego szwagra, jednak bezskutecznie. Skrzypkowski rzucił się na żonę i dzieci, grożąc im śmiercią.

„Najpierw was pozabijam, a później podpale cały dom” — z temi

słowa mi rzucił się Skrzypkowski z siekierą w rękę na przerażone dzieci. Działwa rzuciła się w popłochu na korytarz. Budek w obronie dzieci podbiegł do Skrzypkowskiego i wyrwał mu siekiere.

Skrzypkowski znow jednak rzucił się na Budka, wówczas ten silnie zdenerwowany, ugodził go kilkakrotnie siekierą w głowę. Skrzypkowski zalewając się krwią upadł

Sevilla

pod wodą

MADRYT, 26. 12. (PAT). Naskutek wielkich ulew szereg prowincji hiszpańskich został ogarnięty powodzią, która przybrała szczególnie groźne rozmiary w prowincji Santander i Seville.

Zmarł

Paul Bourget

PARYŻ, 26. 12. (PAT). Zmarł znakomity powieściopisarz francuski Paul Bourget.

Policja wiedeńska i polska szuka

Szefa handlarzy narkotykami

Cetrala służby śledczej w Warszawie otrzymała telefonogram od policji wiedeńskiej z prośbą o aresztowanie i odstawienie pod eskortą Hermana Steinlistena. Ze szczegółów podanych w telefonogramie okazuje się, iż jest to szef międzynarodowej bandy handlarzy narkotykami. Steinlisten miał kilka filij w miastach Europy i Afryki. Między in. prowa-

dził oddziały w Warszawie, Paryżu, Wiedniu, Kairze i t. p.

Przed tygodniem Steinlisten uciekł z aresztu wiedeńskiego i według śladów, zbiegł do Polski. Po otrzymaniu tego radiotelegramu, centrala służby śledczej rozzesłała telefonogramy do wszystkich posterunków na terenie państwa.

Czas odnowić
prenumeratę na
miesiąc styczeń